



Sygn. akt II DSS 10/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Konrad Wytrykowski

Ławnik SN Jolanta Jarząbek

Protokolant Marta Brzezińska

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych
M. L.

w sprawie J. S. - sędziego Sądu Rejonowego w K.

obwinionego o czyn z art. 199 § 1 k.k. i 197 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 i w zw. z art.
12 k.k. w zw. z § 2, § 4, § 5 ust. 2,3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, co
stanowi przewinienie dyscyplinarne określone w art. 107 § 1 Prawa o ustroju sądów
powszechnych

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 12 marca 2020 r.,
odwołań obrońcy obwinionego oraz obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego
– Sądu Dyscyplinarnego w (...) z dnia 9 kwietnia 2019 r., sygn. akt ASD (...),

I. zmienia zaskarżony wyrok poprzez wyeliminowanie z opisu
czynu przypisanego obwinionemu w punkcie I sformułowań „przez
podstęp” oraz przywołanych przepisów „art. 197 § 2 k.k. w zw. z art.
11 § 2 k.k.”;

II. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

III. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

1. Opis orzeczenia sądu I instancji.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w (...) wyrokiem z 9 kwietnia 2019 r. o sygn. ASD (...),

1) uznał **J. S.** – sędziego Sądu Rejonowego w K., za winnego tego, że:

w okresie od lata 2010 r. do dnia 30 listopada 2011 r. w K. i O., w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nadużywając stosunku zależności wielokrotnie doprowadził Z. A. do poddania się innym czynnościom seksualnym, dotykając jej piersi, łona oraz kładąc się na niej, w tym:

- latem 2010 roku w mieszkaniu pokrzywdzonej doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, dotykając jej łona,

- jesienią 2010 r. w pokoju gościnnym Sądu Rejonowego w K. przez podstęp, polegający na zwabieniu pokrzywdzonej do pokoju gościnnego pod pretekstem przekazania jej lekarstw, doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, rzucając ją na kanapę, a następnie kładąc się na niej,

- 23 listopada 2010 r. na basenie kąpielowym w O. doprowadził pokrzywdzoną do poddania się innej czynności seksualnej, dotykając jej łona,

- w lipcu 2011 r. w swoim mieszkaniu w K. przez podstęp, polegający na zwabieniu pokrzywdzonej do swojego mieszkania pod pretekstem pomocy w przygotowywaniu imprezy, doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, obnażając się, a następnie dotykając jej ciała,

a to polegało na uchybieniu godności urzędu sędziego, przyjmując, że zostało ono popełnione w warunkach czynu ciągłego,

tj. popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jednolity Dz. U. z 2019 r.,

poz. 52, ze zmianami) według stanu prawnego na dzień 30 listopada 2011 r. i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 5 cyt. ustawy wymierzył mu karę złożenia sędziego z urzędu;

2) na podstawie art. 123 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych stwierdził, że orzeczona wobec obwinionego kara złożenia z urzędu, wywołuje zawieszenie sędziego w czynnościach służbowych, z jednoczesnym obniżeniem jego wynagrodzenia do wysokości 50% na czas trwania zawieszenia – do czasu uprawomocnienia się niniejszego wyroku;

3) na podstawie art. 133 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, obciążył Skarb Państwa kosztami postępowania dyscyplinarnego.

Powyższy wyrok sądu dyscyplinarnego poprzedzony był prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w T. z 30 czerwca 2017 r. o sygn. akt II K – (...) - zmienionym wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z 5 czerwca 2018 r. o sygn. akt IV Ka –(...) - którym J. S. - sędzia Sądu Rejonowego w K., został uznany winnym popełnienia przestępstwa z art. 199 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie art. 199 § 1 k.k. skazanym na karę jednego roku pozbawienia wolności, której wykonanie - na mocy art. 69 § 1 k.k. i art. 70 § 1 k.k. - warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 3 lata. Ponadto, na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeczono wobec sędziego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonej za doznaną krzywdę w wysokości 12.000 zł, a na podstawie art. 71 § 1 k.k. grzywnę w wymiarze 70 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na 50 zł.

2. Odwołanie i zarzuty obrońcy obwinionego.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w W. z 9 kwietnia 2019 r. o sygn. ASD (...) odwołanie złożył obrońca obwinionego - adwokat P. Ł., zaskarżając go w całości na korzyść obwinionego i zarzucając mu:

1. naruszenie art. 117 § 2a k.p.k., art. 117 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez niezasadne przyjęcie

braku usprawiedliwionej nieobecności obwinionego na posiedzeniu 2 kwietnia 2019 r.;

2. naruszenie art. 353 § 4a k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez brak pouczenia strony o treści art. 402 § 1 zdanie trzecie k.p.k., który ma zastosowanie do postępowań dyscyplinarnych, a tym samym spowodowanie niemożności uznania strony za zawiadomioną o terminach posiedzeń w dniach 5 kwietnia 2019 r. oraz 9 kwietnia 2019 r.;
3. naruszenie art. 193 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego innej specjalności niż psychiatra, który był autorem zwolnienia lekarskiego co spowodowało, iż opinia lekarza medycyny sądowej, który nie jest specjalistą w zakresie psychiatrii jest oczywiście nieprzydatna w realiach sprawy do stwierdzenia ewentualnej zdolności do udziału strony w procesie;
4. naruszenie art. 201 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie biegłego, ewentualnie jego uzupełniające wysłuchanie wobec wyraźnych wątpliwości wskazanych powyżej w pkt 3);
5. oczywiście błędne przerwanie rozprawy w dniach 2 i 5 kwietnia 2019 r., podczas, gdy nie doszło do otwarcia przewodu sądowego, co należy uznać za nadużycie procesowe sądu zmierzające do pozbawienia obwinionego prawa do obrony; Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie powinien zarządzać przerwy tylko odroczyć termin rozprawy ze wszystkimi skutkami procesowymi z tym związanymi;
6. naruszenie art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez niezasadne oddalenie na rozprawie w dniu 9 kwietnia 2019 r. wniosków dowodowych obwinionego, obrońcy oraz zastępcy rzecznika dyscyplinarnego w sytuacji nakazania ich przeprowadzenia przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego na posiedzeniu 22 lutego 2019 r. o sygn.I DSK 7/18;

7. naruszenie art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez błędne określenie przypisanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego z art. 107 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, który nie jest skorelowany z treścią czynu przypisanego obwinionemu w prawomocnym wyroku Sądu Okręgowego w K. z 5 czerwca 2018 r. o sygn. akt IV Ka (...), którym to zmieniono wyrok Sądu Rejonowego w T. z 30 czerwca 2017 r., sygn. akt II K (...).

Mając powyższe na względzie, obrońca obwinionego wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ze wskazaniem konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

8. Odwołanie i zarzuty obwinionego.

Od powyższego wyroku odwołanie złożył również obwiniony sędzia J. S., zaskarżając go w całości na swoją korzyść i zarzucając mu:

- naruszenie art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez niezasadne oddalenie na rozprawie w dniu 9 kwietnia 2019 r. wniosków dowodowych obwinionego, obrońcy oraz Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w sytuacji nakazania ich przeprowadzenia przez Izbę Dyscyplinarną na posiedzeniu w dniu 22 lutego 2019 r. o sygn. I DSK 7/18;

- naruszenie art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, poprzez błędne określenie przypisanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego z art. 107 w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, który nie jest skorelowany z treścią czynu przypisanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego z prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z dnia 5 czerwca 2018 r. o sygn. akt IV Ka (...), którym to zmieniono wyrok Sądu Rejonowego w T. z 30 czerwca 2017 r. o sygn. akt II K (...).

Przytaczając powyższe zarzuty obwiniony wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ze wskazaniem konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

9. Argumentacja Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Odwołanie nie zasługuje na uwzględnienie, zaś kara złożenia sędziego z urzędu zostaje utrzymana w mocy.

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga fakt, iż J. S. – sędzia Sądu Rejonowego w K., prawomocnie skazany został za przestępstwo umyślne, kwalifikowane z art. 199 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Natomiast w wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w (...) z 9 kwietnia 2019 r. o sygn. ASD (...), w opisie przypisanego mu deliktu dyscyplinarnego znalazło się sformułowanie, iż obwiniony dopuścił się naruszenia art. 199 § 1 k.k. i art. 197 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., a wyczerpanie znamion czynu z art. 197 § 2 k.k. polegało na podstępny doprowadzeniu pokrzywdzonej do poddania się innej czynności seksualnej. Tymczasem przypisany obwinionemu przez sąd dyscyplinarny delikt dyscyplinarny w swoim opisie nie może zawierać znamion dodatkowego przestępstwa in concreto z art. 197 § 2 k.k., nie stwierdzonego tym wyrokiem. Konstytucyjny zakres tego wyroku, który zgodnie z art. 8 § 2 k.p.k. stosowanym odpowiednio na zasadzie art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, wiąże sąd dyscyplinarny i obejmuje w każdym przypadku stwierdzenie popełnienia przez konkretnego sprawcę określonego przestępstwa. Oznacza, iż wskazana w prawomocnym wyroku osoba jest sprawcą przestępstwa, a więc w świetle prawa jest osobą skazaną na karę kryminalną. Ten nowy stan prawny wytworzony w przestrzeni publicznej prawomocnym wyrokiem skazującym wiąże wszystkie podmioty biorące udział w powszechnym obrocie prawnym. Jego skuteczność ma zatem charakter erga omnes, co powoduje, iż również sąd dyscyplinarny, oceniając zachowanie sędziego na płaszczyźnie dyscyplinarnej, nie może dojść do takich ocen i ustaleń, które by zaprzeczały skazaniu sędziego prawomocnym wyrokiem za popełnione przestępstwo (podobnie wyrok SN z 16.04.2018 r., SNO 16/18, LEX 2552012). W konsekwencji prawomocny wyrok sądu karnego stanowi podstawę do orzekania w podobnych kwestiach, a niewątpliwie do takich należy kwestia

rozstrzygnięcia odpowiedzialności dyscyplinarnej sprawcy przestępstwa. Ta prejudycjalność wyroku karnego oznacza, że sąd rozpoznający sprawę dyscyplinarną obowiązują ustalenia faktyczne sądu karnego, które w sprawie dyscyplinarnej nie mogą być obalone ani pominięte, a obwiniony nie może bronić się zarzutem, że nie popełnił przestępstwa, za które wcześniej został skazany prawomocnym wyrokiem wydanym w postępowaniu karnym ani też, że przestępstwem tym nie wyrządził szkody i nie jest deliktem dyscyplinarnym. Sąd dyscyplinarny związany jest zawartymi w sentencji wyroku karnego ustaleniami okoliczności składających się na stan faktyczny przestępstwa i jego kwalifikację (za popełnienie którego obwiniony został prawomocnie skazany), uwzględniających jego znamiona, przy czym przyjmuje się, że bezwzględnie wiążące są ustalenia wyroku dotyczące sprawcy czynu oraz przedmiotu przestępstwa, inne zaś okoliczności - w tym rozmiar szkody - są wiążące w takim zakresie, w jakim determinują w ogóle byt przestępstwa. Związanie odnosi się także do okoliczności popełnienia przestępstwa dotyczących miejsca, czasu i poczytalności sprawcy. Zwrócić należy uwagę, iż nie jest to domeną tylko postępowania dyscyplinarnego. Skuteczność erga omnes identyczny efekt wywołuje w postępowaniu cywilnym za pośrednictwem art. 11 § 3 k.p.c., co również determinowane jest tożsamością czynu stanowiącego ich przedmiot – odpowiednio: przestępstwo i delikt cywilny. Nie ma żadnych powodów by w postępowaniu dyscyplinarnym odziaływanie postępowania karnego, w tym skutki procesowe prawomocnego wyroku skazującego sądu karnego miałyby być inne, niż w postępowaniu cywilnym. Podobnie zresztą sytuacja przedstawia się w postępowaniu administracyjnym, art. 11 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. - Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (tekst jednolity Dz.U. z 2019 r., poz. 2325) również stanowi, że ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd administracyjny.

Wynikająca z treści przepisu art. 8 § 2 k.p.k. prejudycjalność wyroku karnego związana jest wyłącznie z wyrokiem skazującym za przestępstwo. Jej granicę temporalną wyznacza moment jego uprawomocnienia. Takiego charakteru nie mają wyroki uniewinniające, ani decyzje procesowe o umorzeniu postępowania karnego.

W przypadku wydania prawomocnego wyroku skazującego, samodzielność jurysdykcyjna sądu dyscyplinarnego w zakresie własnych ustaleń ograniczona zostaje do tych części stanu faktycznego, które wykraczają poza znamiona konkretnego czynu. Nie dotyczy też posiłkowych, ani ocennych elementów stanu faktycznego przestępstwa (wyrok SN z 24.03.2010 r., V CSK 310/09, LEX 688052). Może ustalić zatem, iż wina miała charakter umyślny, a nie nieumyślny oraz że rozmiar szkody był wyższy niż orzeczony w wyroku karnym, ale nie odwrotnie. Samodzielność jurysdykcyjna sądu dyscyplinarnego ma zatem nie tylko charakter ograniczony, ale i kierunkowy.

Sąd dyscyplinarny może korzystać z samodzielności jurysdykcyjnej przewidzianej w art. 8 § 1 k.p.k. tylko do czasu prawomocnego zakończenia postępowania karnego - wydaniem przez sąd karny wyroku skazującego. Możliwość ta kończy się z chwilą uprawomocnienia się takiego rozstrzygnięcia. Natomiast z pełnej samodzielności jurysdykcyjnej w ramach autonomicznego charakteru tego postępowania, korzysta w sytuacji, gdy czyn nie był przedmiotem postępowania karnego albo zakończone zostało rozstrzygnięciem uniewinniającym lub umarzającym. Wtedy sąd dyscyplinarny samodzielnie rozstrzyga zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany takimi rozstrzygnięciami. Niemniej pozwala to na korzystanie z ustaleń postępowania karnego, ale jedynie w takim zakresie, w jakim są one bezsporne między stronami. Tylko w przypadku, gdy czyn zabroniony w ogóle nie był przedmiotem postępowania karnego, albo rozstrzygnięcie nie ma charakteru konstytutywnego sąd dyscyplinarny korzystając z dostępnych środków dowodowych, nie tylko może, ale musi dokonać własnych ustaleń. W szczególności musi samodzielnie ustalić znamiona przestępstwa, pamiętając, iż zarówno wyrok uniewinniający, jak i postanowienie o umorzeniu śledztwa są dokumentami urzędowymi w rozumieniu art. 244 k.p.c. i art. 76 k.p.a. Stanowią dowód tego, co zostało w nich stwierdzone. W świetle tych przepisów, każdemu takiemu dokumentowi przysługuje domniemanie autentyczności prawdziwości zawartych w nich oświadczeń (wyrok SN z 20.04.2015 r., III KK 206/04, LEX 151674). Takie dokumenty tylko w zasadzie wyłączają potrzebę dowodzenia w tym zakresie, jednak nie wykluczają takiej ewentualności. Kto chce

obalić te domniemania, musi swoje zaprzeczenie udowodnić. Tym samym strona, która kwestionuje owe ustalenia, powinna na podstawie dostępnych środków dowodowych wykazać odmienne okoliczności, zaś sąd zobowiązany jest ocenić wiarygodność dowodów, zgodnie z zasadą ich swobodnej oceny.

Powyższe prowadzi do konstatacji, że na gruncie postępowania dyscyplinarnego oznacza to, iż wydanie wyroku skazującego przez sąd karny ogranicza niezależność sądu dyscyplinarnego tylko do stosowania innych kryteriów kwalifikacji tego samego czynu zabronionego. Ta tożsamość czynu nie ma charakteru normatywnego, gdyż nie jest wyznaczona tożsamością zespołu znamion, lecz tożsamością zdarzenia (zarzuczonego w skardze i przypisanego w wyroku) w znaczeniu historycznym (w ujęciu ontologicznym). Tak rozumiana właśnie tożsamość zaistniała w sprawie niniejszej. Wszak te same działania przestępcze, które ostatecznie skazanemu przypisano, były objęte wnioskiem o ukaranie dyscyplinarne. Tylko tyle, iż w toku postępowania karnego znamiona występku zmuszenia podstępem pokrzywdzonej do poddania się innej czynności seksualnej (art. 197 § 2 k.k.) z opisu czynu zostały wyeliminowane. Pozostały jedynie te wskazujące na zrealizowanie tego zamiaru przy wykorzystaniu zależności służbowej. Przypomnieć należy, iż w międzyczasie - in concreto - działania te opisane zostały jako naruszenia li tylko nietykalności cielesnej pokrzywdzonej (art. 217 § 1 k.k.). Faktycznie (historycznie) są to jednak te same działania podjęte wobec tej samej osoby, w tym samym miejscu i w tym samym czasie, a nawet okolicznościach i identycznym przebiegu poszczególnych zachowań sprawcy (por. podobnie wyrok SN z 20.09.2007 r., SNO 59/07, LEX 569030).

Wspomniana wyżej tożsamość czynu ma określone konsekwencje procesowe. To poddanie jednego i tego samego czynu ocenie prawnej w różnych postępowaniach, implikuje bowiem konieczność zachowania jednakowej formy jurydycznej opisu tej samej czynności wykonawczej skierowanej do tego samego przedmiotu, czyli podstawowych elementów określających fakt główny, uzasadniający oskarżenie inicjujące oba niezależne postępowania - karne oraz dyscyplinarne (postanowienie SN z 2.04.2003 r., V KK 281/02, LEX 78028).

Dlatego zarzut dotyczący braku korelacji opisu czynu przypisanego sędziemu w wyroku sądu dyscyplinarnego z treścią przywołanego wyroku sądu karnego – Sądu Okręgowego w K. z 5 czerwca 2018r. sygn. akt IV Ka – (...), okazał się trafny. Uzasadniało to dokonanie stosownej korekty opisu czynu zakwalifikowanego jako delikt dyscyplinarny, sprowadzającej się do ujednolicenia jego opisu z opisem przypisanego obwinionemu wyrokiem karnym przestępstwa umyślnego, poprzez odzwierciedlenie w treści jego znamion. Wbrew postulatowi obwinionego i jego obrońcy, nie powodowało to jednak konieczności uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Wydanie wyroku kasatoryjnego wyklucza wprost treść art. 437 § 2 zdanie drugie k.p.k. W konsekwencji zmieniając opis przewinienia dyscyplinarnego – skorzystano z reformatoryjnych uprawnień sądu odwoławczego, przypisując obwinionemu popełnienie czynu z art. 107 § 1 ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych, polegającego na tym, że:

w okresie od lata 2010 r. do dnia 30 listopada 2011 r. w K. i w O. w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nadużywając stosunku zależności wielokrotnie doprowadził Z. A. do poddania się innym czynnościom seksualnym, dotykając jej piersi, łona oraz kładąc się na niej, w tym:

- latem 2010 roku w mieszkaniu Z. A. doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, dotykając jej łona,
- jesienią 2010 r. w pokoju gościnnym Sądu Rejonowego w K., po zwabieniu Z. A. do pokoju gościnnego pod pretekstem przekazania jej lekarstw, doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, rzucając ją na kanapę, a następnie kładąc się na niej,
- 23 listopada 2010 r. na basenie kąpielowym w O. doprowadził Z. A. do poddania się innej czynności seksualnej, dotykając jej łona,
- w lipcu 2011 r. w swoim mieszkaniu w K., po zwabieniu Z. A. do swojego mieszkania pod pretekstem pomocy w przygotowaniu imprezy, doprowadził ją do poddania się innej czynności seksualnej, obnażając się, a następnie dotykając jej intymnych części ciała, czym dopuścił się naruszenia art. 199 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z § 2, § 4, § 5 ust. 2 i 3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów.

Wracając do prejudycjalności prawomocnego wyroku sądu karnego, to jest ona w istocie taką cechą prawomocnego skazania, która czyni go podstawą do podobnego orzekania w sprawie dyscyplinarnej, a przez to przesądzającą kwestię odpowiedzialności dyscyplinarnej i sprawstwa deliktu dyscyplinarnego o znamionach przestępstwa - o którym mowa w art. 108 § 4 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. W praktyce prejudycjalność wespół z tą prawną jednością czynu determinuje nie tylko przebieg postępowania dyscyplinarnego, ale nade wszystko jego rezultat. Tożsamość czynu nie pozwala sądowi dyscyplinarnemu na zakwestionowanie ustaleń i ocen sądu karnego, a w konsekwencji na uznanie, iż sędzia nie popełnił przestępstwa, za które został prawomocnie skazany. W dalszej kolejności uniemożliwia temu sądowi stwierdzenie, iż przypisane sprawcy przestępstwo nie jest przewinieniem dyscyplinarnym. Każde bowiem przestępstwo jest *sui generis* przewinieniem dyscyplinarnym i to najpoważniejszym z możliwych. Związanie sądu w postępowaniu dyscyplinarnym prawomocnym orzeczeniem skazującym sądu karnego, powoduje, iż nie jest on uprawniony do oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu i przyjmowania dla potrzeb postępowania dyscyplinarnego innej kwalifikacji czynu niż ta, o jakiej orzekł sąd w wyroku karnym. Redukuje cele postępowania dyscyplinarnego do wymierzenia sprawcy deliktu o znamionach przestępstwa sprawiedliwej kary.

Należy zwrócić w tym miejscu uwagę, iż sąd dyscyplinarny nie ma kompetencji do kwestionowania ustaleń sądu karnego, czy weryfikowania prawidłowości przebiegu postępowania, a co za tym idzie wykazywania jego wadliwości w jakimkolwiek aspekcie, w szczególności podważającym prawidłowość wyroku wydanego przez sąd karny. Nie pełni wobec postępowania karnego żadnych funkcji kontrolnych, przynależnych immanentnie postępowaniu odwoławczemu i kasacyjnemu w ramach tego samego postępowania karnego. Sąd dyscyplinarny nie może wyręczyć ani sądu odwoławczego ani sądu kasacyjnego w zakresie ich właściwości karnoprocesowej. Zgodnie z zasadą legalizmu może to nastąpić tylko i wyłącznie w drodze przewidzianych prawem środków zaskarżenia – zwyczajnych i nadzwyczajnych w ramach procedury karnej. Jest to bowiem

wyłączna kompetencja sądu karnego, która wynika z art. 45 § 1 w zw. z art. 174 i 175, 176 § 2 oraz art. 177 Konstytucji RP oraz art. 14 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. Właściwość sądu w sprawach karnych to uprawnienie, a zarazem obowiązek sądu do rozpoznania, a następnie, rozstrzygnięcia sprawy karnej, wynikający bezpośrednio z przepisów rangi ustawowej jednocześnie stanowiący uprawnienie jednostki do rozpoznania jej sprawy przez sąd wyznaczony przepisami prawa. Żaden przepis prawa nie przyznaje sądowi dyscyplinarnemu generalnie, czy też indywidualnie tylko Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego jakichkolwiek kompetencji w sprawach karnych. Takich norm nie ma ani w kodeksie postępowania karnego, ani ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (tekst jednolity Dz.U. z 2019 r., poz. 825, ze zmianami), gdzie art. 27 kształtuje zakres jej właściwości.

Nadto na uwadze należy mieć również, iż zasada stabilności i pewności obrotu prawnego powoduje, iż do czasu wzruszenia takiego wyroku w sposób prawem przewidziany, przysługuje mu domniemanie formalnej i merytorycznej poprawności. Postępowaniu karnemu zaś, które doprowadziło do obalenia domniemania niewinności – o którym mowa w art. 5 § 1 k.p.k., domniemanie zgodności ze standardami praworządności procesu karnego - jego transparentności, rzetelności i uczciwości, wynikającymi z prawa krajowego – art. 45 § 1 Konstytucji RP i międzynarodowego, mianowicie: art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, uchwalonego przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 19 grudnia 1966 r. oraz art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, uchwalonej w Rzymie przez Radę Europy w dniu 4 listopada 1950 r., nie wyłączając art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Domniemanie prawidłowości procesu karnego poprzedzającego wydanie prawomocnego wyroku skazującego wyklucza możliwość podważenia w postępowaniu dyscyplinarnym skuteczności obalenia domniemania niewinności w odniesieniu do sprawcy konkretnego czynu zabronionego wyczerpującego znamiona przestępstwa, albowiem nie jest do tego predystynowane. Nadto jest wobec procesu karnego postępowaniem wtórnym, dla którego postępowanie karne jest normatywnym wzorcem, wyznaczającym standardy dla wszystkich postępowań o charakterze

represyjnym. Cechą wszystkich takich postępowań jest ich uproszczony względem karnego charakter w każdym aspekcie - w niektórych elementach wymagań formalnych wręcz szczątkowy. Sekundarność postępowania dyscyplinarnego względem postępowania karnego uwidacznia wspomniany brak środków prawnych umożliwiających jakichkolwiek wpływ na postępowanie karne, nawet w sytuacji ujawnienia rażącego naruszenia prawa o charakterze istotnym, oczywiście wpływającym na treść wydanego wyroku karnego. Wyrok skazujący wydany z wadą opisaną w art. 439 § 1 k.p.k., czy z naruszeniem zakazu reformationis in peius nadal wiąże sąd dyscyplinarny. Taki wyrok sądu karnego nawet obarczony istotnymi wadami prawnymi niezmiennie determinuje rozstrzygnięcie sądu dyscyplinarnego, nie pozostawiając mu żadnego pola manewru, chociażby w postaci możliwości uchylenia się od merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy i zawieszenia postępowania dyscyplinarnego.

W zaistniałej sytuacji, gdy sąd dyscyplinarny I instancji zrezygnował z bezpośredniego przeprowadzania poszczególnych dowodów, a swoje ustalenia faktyczne oparł na materiale dowodowym sądu powszechnego, zasadnym jest stwierdzenie w kontekście prawomocnego wyroku skazującego sądu karnego, iż kwestia winy, stopnia społecznej szkodliwości i okoliczności stanu faktycznego jest przesądzona. Ustaleniom sądu karnego w tym zakresie, implementowanych do postępowania dyscyplinarnego, przysługuje bowiem wspomniane wyżej domniemanie prawidłowości, tak pod względem wymaganej z art. 410 k.p.k. kompletności zgromadzonego materiału dowodowego, jak i zgodności jego oceny z kryteriami wskazanymi w art. 7 k.p.k.

Prawidłowość ocen i wniosków przyjętych za własne przez sąd dyscyplinarny I instancji powoduje z kolei, iż podnoszone przez obwinionego zarzuty odnoszące się do ustaleń stanu faktycznego muszą być traktowane jako polemiczne. Sprowadzają się bowiem tylko do zaprezentowania poglądu, iż te same dowody pozwalają na przyjęcie odmiennej wersji zdarzeń. Tymczasem formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych skarżący powinien wskazać, na czym konkretnie polegał błąd popełniony przez sąd I instancji oraz wykazać, iż zasygnalizowane uchybienie mogło mieć wpływ na treść orzeczenia (zob. wyrok SN

z 3.10.2014 r., SNO 46/14, LEX 1514772, wyrok SN z 1.03.2007 r., WA 8/07, LEX 446355, uchwała SN z 10.05.2007 r., SNO 24/07, LEX 568916).

Błąd w ustaleniach faktycznych może mieć postać błędu „braku”, albo błędu „dowolności”. Z błędem „braku” będziemy mieć do czynienia w sytuacji, gdy sąd pominie istotne fakty wynikające z prawidłowo przeprowadzonych i poprawnie ocenionych dowodów. Błąd „dowolności” będzie mieć miejsce w szczególności, gdy sąd poczyni ustalenia niewynikające z konkretnych dowodów, poczyni ustalenia zniekształcone lub w sposób wadliwy będzie wnioskować z jednych faktów o innych faktach (zob. w szczególności D. Świecki (red.), Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany, Lex/el. 2019, teza 32 do art. 438; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Tom I. Artykuły 1-467, Lex 2014, tezy 10-11 do art. 438). Ponieważ ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd I instancji, nie zawiera żadnego z takich błędów, pozostaje pod ochroną art. 4 k.p.k. i 7 k.p.k.

W rozpoznawanej sprawie zaskarżony wyrok nie pozostawia żadnej wątpliwości, co do tego, za jaki konkretnie delikt dyscyplinarny obwiniony sędzia został ukarany najsurowszą karą złożenia z urzędu sędziego. Z sentencji wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego wynika jednoznacznie, że sędzia J. S. został uznany winnym tego, iż sprawując urząd sędziego dopuścił się zachowań, które wyczerpywały znamiona przestępstwa opisanego w wyroku karnym. Nie ulega wątpliwości, iż tymi zachowaniami obwiniony rażąco uchybił godności sędziego. Rodzaj i charakter tego przestępstwa, ocenianego jako delikt dyscyplinarny z punktu widzenia społecznie akceptowanego standardu zawodu sędziego (por. wyrok SN z 26.05.2009 r., SNO 37/09, LEX 1288878), a zwłaszcza okoliczności jego popełnienia, wskazują, iż sędzia nie może dalej sprawować tego urzędu, albowiem utracił ku temu jakiejkolwiek kwalifikacje, w tym podstawowy ustawowy wymóg - nieskazitelności charakteru. Ponieważ okoliczności mające wpływ na wymiar kary były przedmiotem rozważań i oceny sądu dyscyplinarnego I instancji, wynikający z nich wnioski, iż karą adekwatną do jego winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu jest kara złożenia z urzędu, nie budzi zastrzeżeń. Sąd I instancji właściwie ocenił wagę i ciężar gatunkowy popełnionego czynu. Trafnie zakwalifikował takie zachowanie, jako naruszające godność urzędu

sędziego. Wspomniana godność to w istocie przyjęty w art. 178 ust. 2 Konstytucji RP wzorzec postępowania przy pomocy, którego należy oceniać zachowanie sędziego. Wzorzec ten wynika nie tylko z przepisów prawa, ale także ze szczególnie wysokich norm etycznych mających swoje źródło w tym, że do zawodu sędziego może być powołana osoba o nieskazitelnym charakterze, której stawia się szczególnie wysokie wymagania w stosunkach z innymi ludźmi.

W sytuacji stwierdzenia winy sędziego w zakresie czynu określonego w art. 199 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. nie jest uprawnione mówienie o jakiegokolwiek innej, łagodniejszej karze dyscyplinarnej. Kara wydalenia ze służby sędziowskiej jest tu jedyną możliwą do orzeczenia i adekwatną do popełnionego deliktu dyscyplinarnego. Nie przekracza stopnia winy, należycie uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu oraz realizuje jej cele – zarówno prewencję ogólną, jak i indywidualną. Jako jedyna w pełni realizuje wszystkie dyrektywy wymiaru kary wskazane w art. 53 k.k. Spełnia nie tylko cel w postaci kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, także w ujęciu korporacyjnym, ale również prewencyjny i wychowawczy. Z jednej strony odstrasza, a z drugiej – wzmacnia poczucie obowiązywania norm prawnych oraz wartości społecznych uporządkowanych w określonej hierarchii (A. Zoll, red. Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna, Zakamycze 2004, s. 829). Wreszcie należycie spełnia funkcję ochronną, sprowadzającą się do eliminowania z korporacji osób, które nie dają rękojmi należytego wykonywania zawodu, co odnosi się zwłaszcza do tych osób, które dopuszczają się czynów wyczerpujących jednocześnie znamiona przewinienia dyscyplinarnego i przestępstwa umyślnego. W tego rodzaju przypadkach ukształtowana praktyka orzecznicza sądów dyscyplinarnych wskazuje na zasadność wymierzenia osobom wykonującym zawody zaufania publicznego kary najsurowszej – in concreto wydalenia ze służby sędziowskiej.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów odwoławczych podkreślenia wymaga w tym miejscu, iż żaden z zarzutów nie spełnił wymogu skuteczności, którego warunkiem sine qua non jest nie tylko jego realność, ale i wykazanie wpływu na treść orzeczenia. Już chociażby z tego powodu zarzuty te są bezzasadne. Dotyczy to nie tylko wspomnianego już zarzutu błędu w ustaleniach

faktycznych, ale również obraży przepisów prawa procesowego, w szczególności art. 117 § 2a k.p.k. i art. 117 § 2 k.p.k., art. 170 k.p.k., art. 193 k.p.k., art. 201 k.p.k., art. 353 § 4a k.p.k. oraz art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k.

W pierwszej kolejności w powyższym kontekście odnieść należy się uzupełniająco do zarzutu naruszenia art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., poprzez błędne określenie przypisanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego z art. 107 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Abstrahując od wyżej przywołanej argumentacji związanej z tożsamością czynu oraz prejudycjalnym charakterem prawomocnego wyroku skazującego wydanego przez sąd karny, zważyć należy, iż zmiany jurydyczne opisu samego czynu w niniejszym postępowaniu dyscyplinarnym nie miały wpływu na treść orzeczenia. Treść tego opisu, w tym wskazanie naruszenia konkretnych norm prawa karnego, nie miała wpływu na kwalifikację deliktu dyscyplinarnego, ani rodzaj orzeczonej kary dyscyplinarnej. W stanie faktycznym ustalonym w toku postępowania karnego, sąd dyscyplinarny mógł orzec tylko jedną karę - wydalenia z zawodu. Słuszności jej orzeczenia nie mogła podważyć możliwość przyjęcia w opisie deliktu dyscyplinarnego którejkolwiek z alternatywnych norm karnoprawnych, mianowicie art. 217 § 1 k.k., art. 197 § 2 k.k., czy art. 199 § 1 k.k., bądź ich kumulatywnych prawnych wariacji. Nawet uniewinnienie sędziego od zarzutu popełnienia tak kwalifikowanego przestępstwa, przy potwierdzeniu okoliczności popełnienia samego czynu poddanego wartościowaniu przez pryzmat znamion deliktu dyscyplinarnego, nie spowodowałoby automatycznego podważenia trafności wymierzenia rzeczony kary. Hańbiący charakter takiego czynu, niezależnie od jego prawnej kwalifikacji, ogranicza wybór kary dyscyplinarnej tylko do jednej możliwej. Takie ograniczenie sankcji wspiera treść art. 82 § 2 ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zgodnie z tym przepisem sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności (wyrok SN z 26.04.2017 r., SNO 5/17, LEX 2297419). W związku z tym od sędziego wymaga się bezwzględного przestrzegania przepisów prawa, co sprawia, że każde ich naruszenie ma bardzo poważny wydźwięk społeczny. Uderza bowiem bezpośrednio w godność urzędu sędziego, statuującą pewien standard zachowania

w różnych służbowych i poza służbowych relacjach, formułujący wobec nich podwyższone wymagania powodujące, iż powinni oni stanowić rodzaj wzorca praworządności dla innych obywateli (wyrok SN z 27.07.2016 r., SDI 6/16, LEX 2087824). Godność sprawowanej funkcji sędziego zostaje zatem naruszona, gdy sędzia jest sprawcą naruszenia porządku prawnego, polegającego na popełnieniu każdego czynu zabronionego, w tym nawet nieumyślnego (por. wyrok SN z 22.02.2012 r., SNO 2/12, LEX 1215794). Sędzia stojąc na straży praworządności nie może bowiem rażąco lekceważyć porządku prawnego w żaden sposób. Fakt skutecznego przypisania obwinionemu popełnienia tożsamego z przestępstwem przewinienia dyscyplinarnego oczywistym czyni przyjęcie, że sędzia Jacek Szeremeta utracił przymiot nieskazitelnosci charakteru. Utratę tej nieskazitelnosci wywołuje już samo nawiązanie przez sędziego pozasłużbowych relacji z podległą sobie pracownicą – żoną kolegi z pracy, jako że stanowi naruszenie zasad współżycia społecznego oraz norm moralno-etycznych i samo w sobie daje asumpt do dyscyplinarnej reakcji. Co oczywiste, podjęcie i kontynuowanie na przestrzeni dłuższego czasu niestosownego zachowania, motywowanego chęcią osiągnięcia bardzo bliskich osobistych relacji, niepożądanych przez drugą stronę, samo w sobie uzasadnia już stanowczą i surową reakcję dyscyplinarną.

Skarżący podnosi również zarzut uniemożliwienia obwinionemu udziału w postępowaniu dyscyplinarnym w I instancji, do czego miało dojść w wyniku naruszenia art. 117 § 2 k.p.k. oraz art. 117 § 2a k.p.k. i nieuzasadnionego przyjęcia braku usprawiedliwionej nieobecności obwinionego na posiedzeniu Sądu w dniu 2 kwietnia 2019 r. oraz naruszenia art. 353 § 4a k.p.k., skutkiem braku pouczenia strony o treści art. 402 § 1 zdanie trzecie k.p.k. kwestionując zasadność zarządzenia przerwy w rozprawie, miast jej odroczenia. Z zarzutami tymi i towarzyszącymi im argumentami nie sposób się zgodzić. Wskazane przepisy statuują bowiem instytucje prawa karnego procesowego, których celem jest usprawnienie postępowania. Ich gwarancyjna funkcja sprowadza się w głównej mierze do zapewnienia stronom dostępu do informacji, stosownie do wymogu z art. 16 § 1 i 2 k.p.k., a w dalszej kolejności dopiero umożliwienie im bezpośredniego udziału w postępowaniu i osobistego zaprezentowania na rozprawie swojego stanowiska procesowego. Nie jest natomiast tym celem przymuszanie ich do

bezpośredniego udziału w postępowaniu karnym i określonego sposobu korzystania z przysługujących praw, w tym z prawa do obrony. Przeniesienie tych instytucji prawa karnego procesowego na grunt postępowania dyscyplinarnego musi uwzględniać dodatkowo specyfikę tego postępowania, zwłaszcza profesjonalizm podmiotów, których dotyczy. Z tym profesjonalizmem związana jest bowiem wiedza, doświadczenie i umiejętności. Nie bez znaczenia jest także zwiększona dostępność pomocy środowiska prawniczego. Dlatego realizacja gwarancji procesowych w postępowaniu dyscyplinarnym w odniesieniu do podmiotów kwalifikowanych ipso iure skoncentrowana jest na zapewnieniu im na odpowiednim - normatywnie wyznaczonym - poziomie dostępności niezbędnych informacji o przedmiocie postępowania i jego przebiegu, które pozwalają zainteresowanym na swobodny i adekwatny do preferencji dobór sposobu korzystania z przynależnych stronie praw, w szczególności spośród gamy środków przeznaczonych do realizacji prawa do obrony i dostosowania ich do przyjętej strategii prowadzenia swoich żywotnych interesów. Dostępność informacji pozwala także na permanentne adaptowanie obranej strategii działania do zmieniającej się sytuacji procesowej. Innymi słowy pozwala na profesjonalne korzystanie z praw podmiotowych. Ta swoboda korzystania z prawa do obrony obejmuje także prawo do rezygnacji z jej prowadzenia, gdyż chcącemu nie dzieje się krzywda. Przyjmując pasywną postawę i świadomie rezygnując z pewnych gwarancji, czy też świadomie ignorując prawne powinności, w tym też te których wykonanie podyktowane jest zwykłą ostrożnością przed nastąpieniem negatywnych skutków procesowych, podmioty kwalifikowane muszą liczyć się nie tylko z niekorzystnym rozstrzygnięciem o przedmiocie procesu, ale i obiektywnymi trudnościami z podważeniem jego merytorycznej trafności i formalnej poprawności w trybie dostępnych środków zaskarżenia. Mając świadomość prawną na najwyższym możliwym poziomie – wiedzę specjalistyczną i doświadczenie, doskonale znają nie tylko swoje prawa, ale co równie oczywiste – także swoje procesowe obowiązki i następstwa ich niedochowania. Taka procesowa postawa zatem pozbawia racjonalności część możliwych do podniesienia zarzutów względem samego orzeczenia, ale i prawidłowości przebiegu poprzedzającego jego wydanie postępowania, a w konsekwencji ich skuteczności, zwłaszcza tych

dotyczących naruszenia szeroko rozumianego prawa do obrony. Obwiniony, który świadomie i z własnej woli nie korzysta z udostępnionych przepisami procesowymi form realizacji prawa do obrony, nie może bowiem skutecznie powoływać się na pogwałcenie tego prawa (wyrok SN z 17.03.2008 r., V KZ 10/08, LEX 359317; wyrok S.A. w Krakowie z 19.06.2013 r., II AKa 221/12, LEX 1339361).

Podkreślenia wymaga, iż gwarantowane konstytucyjnie prawo do obrony w żadnej sytuacji nie upoważnia do wykorzystywania posiadanej wiedzy i doświadczenia do obstrukcji procesowej. Świadome wywoływanie określonych skutków procesowych w drodze nadużywania wspomnianych norm gwarancyjnych, związanych immanentnie z prawem do obrony, nie może być prawnie relewantne w kontekście podstaw uchylania orzeczeń dyscyplinarnych. Innymi słowy nie każde naruszenie prawa, które taki skutek wywołałoby w toku postępowania karnego, taki sam efekt wywoła w przypadku stwierdzenia tożsamego uchybienia w postępowaniu dyscyplinarnym. Formalizm postępowania dyscyplinarnego musi być siłą rzeczy zdecydowanie mniejszy. Wynika to chociażby ze sposobu odwołania się do norm karnoprosesowych, z którego nie wynika, by stosowanie instytucji prawa karnego procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym miało charakter bezpośredni i literalny. Zastosowanie norm gwarancyjnych winno być dostosowane nie tylko do przedmiotu tego postępowania, ale i zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej, plasującej się w sferze deontologii danego rodzaju służby publicznej, czego dobitnym wyrazem jest norma art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych, która stanowi wprost, że w sprawach w niej nieuregulowanych do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, z uwzględnieniem odrębności wynikających z charakteru postępowania dyscyplinarnego. Nie jest zatem prawdą, że postępowanie dyscyplinarne ma być pod względem procesowym jakoby powieleniem postępowania karnego, ze wszystkimi gwarancjami procesowymi tego ostatniego, przeznaczonymi dla przeciętnego obywatela. Nie można wszak zapominać, że sędzia wstępuje do służby publicznej na określonych, nierzadko bardzo rygorystycznych warunkach, które są mu w pełni znane w dacie mianowania, natomiast przeciętny obywatel przystępuje do danego porządku prawnego w zasadzie przez urodzenie w danym

kraju, a zatem w sposób pozbawiony świadomego wyboru i znaczenia jego konsekwencji. Dzięki swoim kompetencjom, każdy podmiot kwalifikowany ma zdecydowanie lepsze podstawy, aby kształtować przebieg postępowania dyscyplinarnego, w kierunku korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, niż przeciętny obywatel korzystający nawet z najlepszej możliwej pomocy prawnej. Dlatego też w stosunku do sędziów należy mieć większe wymagania w zakresie przestrzegania prawa, w toku prowadzonego przeciwko nim postępowania dyscyplinarnego niż w stosunku do obywatela niepozostającego w żadnej służbie publicznej, szczególnie takiej, która jest związana bezpośrednio lub pośrednio z pełnieniem wymiaru sprawiedliwości. Pamiętać przy tym należy, iż immanentnie związany ze sprawowaniem urzędu sędziego profesjonalizm i godność winny towarzyszyć każdemu sędziemu także w takiej sytuacji, albowiem ich postawa w każdej sytuacji wpływa na ocenę reprezentowanej korporacji (por. wyroki SN z 4.11.2011 r., SDI 24/11 oraz z 10.01.2012 r., SDI 33/11, www.sn.pl/sites/orzecznictwo; postanowienie SN z 6.06.2019 r., II DSI 2/18, Baza Orzeczeń Sądu Najwyższego).

W kontekście odpowiedniego stosowania prawa karnego procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym oraz zarzutów odwołania, przypomnieć należy, iż odrębnością tego postępowania ukierunkowaną na złagodzenie formalizmu jest koncesja na rzecz zasady inkwizycyjności, czego przejawem jest pozostawienie kwestii oceny konieczności obecności obwinionego na rozprawie dyskrecjonalnej decyzji każdorazowego organu sądowego – rozpoznającego sprawę. Ma to swoje odzwierciedlenie w dopuszczeniu szerokiej możliwości korzystania przez obwinionego z prawa do obrony w formach pośrednich, przede wszystkim poprzez ustanowionego obrońcę - także profesjonalnego, a nadto składanie oświadczeń oraz pism i inicjowanie w ten sposób czynności procesowych, nie wyłączając środków zaskarżenia.

Posiadanie przez podmioty kwalifikowane wysokospecjalistycznej wiedzy z zakresu prawa ma również znaczenie dla realizacji obowiązku - zawartego w poszczególnych procedurach - informowania przez zobligowane organy procesowe uczestników postępowania o przysługujących im prawach i obowiązkach oraz skutkach błędów i zaniechań. Siłą rzeczy obowiązek ten winien

być wykonywany adekwatnie do kwalifikacji tych podmiotów. Przesądza to, iż nie ma konieczności rygorystycznego przestrzegania tych wszystkich unormowań, które skierowane są z założenia do osób niedysponujących wiedzą prawniczą na profesjonalnym poziomie, niemających doświadczenia i obycia w stosunkach procesowych w sprawach zawisłych przed organami odpowiedzialnymi za prawidłowy tok postępowania. Rygoryzm przestrzegania unormowań proceduralnych w tym zakresie może i powinien być mniejszy. W postępowaniu dyscyplinarnym chodzi bowiem o pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności za czyny co do zasady charakteryzujące się znacznie mniejszym stopniem społecznej szkodliwości, a zatem i karygodności. Tak scharakteryzowana odmienność przedmiotu postępowania dyscyplinarnego względem postępowania karnego musi znaleźć odzwierciedlenie w jego sformalizowaniu. Postępowanie pochodne nie powinno dorównywać pod tym względem postępowaniu z natury rzeczy zasadniczemu, zwłaszcza gdy zróżnicowana jest waga ich przedmiotów i rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności za popełniony czyn. Ponieważ kierunek zmian legislacyjnych zmierza do pogłębienia różnic tych procedur na rzecz odformalizowania postępowania dyscyplinarnego, nie należy kojarzyć każdego przypadku naruszenia w tej sferze przepisów proceduralnych (stosowanych odpowiednio przepisów postępowania karnego) z domniemaniem braku wiedzy o uprawnieniach i automatycznie wiązać z takim uchybieniem drastycznie negatywnych konsekwencji procesowych dla biegu postępowania, zwłaszcza w aspekcie możliwości jego wpływu na treść orzeczenia. Każdorazowo wpływ ten winien być ustalany w kontekście realiów konkretnej sprawy.

Stosownie do powyższego Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, iż to, co w postępowaniu karnym jest rozwiązaniem wyjątkowym, w postępowaniu dyscyplinarnym może być procesową regułą. Odnosi się to chociażby do stosowania pomocniczych form powiadamiania stron o terminach planowanych czynności procesowych, w tym rozpraw czy posiedzeń oraz skuteczności usprawiedliwiania nieobecności osób uprawnionych do wzięcia udziału w czynnościach procesowych i związanych z tym wniosków o nieprzeprowadzenie czynności bez ich obecności - art. 117 k.p.k. oraz 117 a k.p.k. W postępowaniu dyscyplinarnym priorytetem jest bowiem sprawność postępowania, dlatego winne

być stosowane w tym celu wszystkie instytucje postępowania karnego, które cel z art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 366 § 2 k.p.k. przybliżają, czy wręcz zapewniają. Przypomnieć należy, iż sprawność postępowania jest nierozłącznym elementem składowym prawa do sądu, wyznaczającym wspomniane już wyżej standardy rzetelnego procesu, zarówno wg prawa krajowego – art. 45 Konstytucji RP, jak i międzynarodowego – art.6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Stosownie do przyjętych rozwiązań prawnych, brak aktywności uczestników postępowania nie wywołuje negatywnych skutków procesowych dla biegu sprawy i jej zakończenia. W szczególności nie tamują dopuszczalności merytorycznego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej sprawcy.

W postępowaniu karnym jest szereg instytucji mających na celu usprawnienie postępowania i uniemożliwienie wszelkich oportunistycznych działań zmierzających do nieuzasadnionego przedłużenia czasu jego trwania. Do takich instytucji prawnych chętnie wykorzystywanych do procesowej obstrukcji zaliczyć należy te - wspomniane już - z art. 117 k.p.k. – art. 117a k.p.k., bądź art. 401 k.p.k. i 404 k.p.k.

W kontekście zasadności zmniejszenia rygoryzmu formalnego w postępowaniu dyscyplinarnym szczególną uwagę zwraca art. 100 § 3 k.p.k., który jednoznacznie wskazuje na kierunek interpretacji konsekwencji procesowych wywoływanych przez obwinionego/oskarżonego - w drodze przyjęcie pasywnej postawy w toku postępowania i ograniczenie korzystania z prawa do obrony do form pośrednich, z jednoczesnym nadużywaniem gwarancji do przewlekania procesu przez permanentne usprawiedliwianie swojej nieobecności połączone z żądaniem zaniechania prowadzenia czynności bez jego udziału - na możliwość zakończenia sprawy pod jego nieobecność. Inaczej rzecz ujmując konsekwencji stwierdzenia braku zainteresowania rzeczywistą obroną własnego interesu procesowego i wykorzystywania przepisów prawa procesowego tylko do obstrukcji procesowej, ukierunkowanej na osiągnięcie celu w postaci przedawnienia karalności czynu. Zgodnie z tym przepisem wyrok doręcza się podmiotom uprawnionym do wniesienia środka zaskarżenia, jeżeli ustawa tak stanowi. W postępowaniu karnym przewidziano tylko jeden taki przypadek doręczenia stronie

wyroku z urzędu, a mianowicie oskarżonemu pozbawionemu wolności, który nie ma obrońcy i - pomimo złożenia wniosku o doprowadzenie go na termin rozprawy, na którym ogłoszono wyrok - nie był obecny podczas jego ogłoszenia (art. 422 § 2a k.p.k.). W skrajnych przypadkach możliwe jest zatem, iż o treści zapadłego wyroku zainteresowany dowie się dopiero z wezwania do Zakładu Karnego. Nie ma powodów, by w postępowaniu dyscyplinarnym kierunek ten był odwrotny, a nieobecność obwinionego wywoływała poważniejsze skutki, niż we wzorcowym postępowaniu karnym. Skuteczność korzystania z gwarancji procesowych jest w przypadku podmiotów kwalifikowanych wprost proporcjonalna do ich profesjonalizmu oraz zaangażowania w obronę własnego interesu prawnego zwłaszcza, gdy jest nim rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej. Stanowisko obwinionego w tym przedmiocie jest zawsze pochodną preferencji wyrażonej w przyjętej strategii prowadzenia swoich spraw oraz indywidualnej decyzji każdego z nich co do stopnia intensywności zaangażowania w przebieg postępowania dyscyplinarnego.

Zauważyć należy, iż prawidłowe doręczenie zawiadomienia obligowało obwinionego do stawienia się w wyznaczonym terminie na rozprawie, gdzie mógł przedstawić swoje stanowisko i wnioski, w tym wypowiedzieć się co do wyznaczenia daty nowego terminu rozprawy. Oczywistym jest bowiem, iż wniosek o odroczenie, jak każdy inny rozpoznaje ostatecznie sąd i zawsze istnieje ryzyko procesowe, iż wniosek może zostać nieuwzględniony, nawet gdy jest poparty zwolnieniem lekarskim wystawionym przez lekarza medycyny sądowej. Ryzyko to obciąża w takim układzie stronę, która w wyznaczonym terminie nie stawia się na rozprawie, antycypując rozstrzygnięcie sądu co do dalszego biegu sprawy. Obwiniony zdawał sobie zatem sprawę, iż rozprawa może być wyznaczona w terminie krótszym niż 42 dni (35 dni). Taka decyzja Sądu meriti jest zresztą niczym innym jak realizowaniem prawidłowo rozumianej wspomnianej zasady szybkości postępowania (art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k., art. 366 § 2 k.p.k.). Jednym z jej przejawów - w razie niemożności zakończenia postępowania na jednym terminie – jest obowiązek zarządzenia w pierwszej kolejności przerwy w rozprawie (art. 401 § 1 k.p.k.), a nie jej odroczenie (art. 404 k.p.k.). Sąd może bowiem odroczyć rozprawę tylko wtedy, gdy zarządzenie przerwy nie byłoby wystarczające. Wynika z tego, iż obowiązkiem

sądu jest dążenie do tego, by odstęp pomiędzy terminami rozpraw nie przekroczył terminu maksymalnego przerwy, zaś modelowo winien być jak najkrótszy (por. wyrok SA we Wrocławiu z 30.09.2015 r., II AKa 237/15, LEX 1927508). Ponieważ przywołane przepisy znajdują się w tej samej części kodeksu postępowania karnego – rozdziale 45 zatytułowanym „Przewód sądowy”, argumentacja obrońcy sugerująca, iż umiejscowienie art. 404 k.p.k. preferuje jego stosowanie, wykluczając wręcz dopuszczalność zarządzenia przerwy na tym etapie postępowania, jest oczywiście chybiona.

W odniesieniu do tego zarzutu odwoławczego zauważyć można, że „wykładnia systemowa komentowanego przepisu może prowadzić do wniosku, że zarządzenie przerwy odnosi się tylko do przebiegu przewodu sądowego. Jednak treść art. 382 wskazuje, że zarządzenie przerwy może nastąpić także przed otwarciem przewodu sądowego już na pierwszym etapie rozprawy głównej (rozpoczęcie rozprawy). Dlatego też wykładnia systemowa komentowanego przepisu odnosząca się do jego lokalizacji w rozdziale dotyczącym przewodu sądowego nie może być w tej kwestii decydująca. Względy funkcjonalne przemawiają za przyjęciem, że zarządzenie przerwy w rozprawie może nastąpić nie tylko na przewodzie sądowym, lecz także po wywołaniu sprawy oraz na etapie głosów końcowych” (D. Świecki, uwaga do art. 401 [w:] Kodeks postępowania karnego tom I. Komentarz aktualizowany, pod red. idem, LEX 600349). Z uwagi na owe względy funkcjonalne pozwalające ponadto na wspomniane już uproszczenie procedury karnej w postępowaniu dyscyplinarnym, należy stwierdzić, że sąd I instancji nie dokonał obrazy tychże przepisów.

Status obwinionego sędziego uprawnia do twierdzenia, iż – podobnie jak i jego obrońca - posiadał stosowną wiedzę o możliwości zarządzenia przez sąd orzekający przerwy w rozprawie, miast wnioskowanego odroczenia oraz implikacjach wynikających dla nieobecnych stron z takiego postanowienia, w szczególności tych przewidzianych w art. 402 § 1 zdanie trzecie k.p.k. Przepis ten zwalnia z obowiązku powiadamiania stron o nowym terminie rozprawy, nawet jeśli nie uczestniczyły w rozprawie przerwanej.

Przypomnieć należy, iż kwestia uznania obecności obwinionego na rozprawie za obowiązkową pozostawiona jest dyskrecjonalnej decyzji sądu dyscyplinarnego, a nawet usprawiedliwiona nieobecność nie wstrzymuje postępowania (art. 115a § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych). Decyzja sądu w przedmiocie usprawiedliwienia nieobecności obwinionego jednocześnie rozstrzyga definitywnie kwestię obowiązkowej obecności obwinionego na rozprawie. W postępowaniu dyscyplinarnym zasadą jest prowadzenie postępowania pod nieobecność obwinionego. Obwiniony ma tylko prawo wziąć udział w rozprawie. Czy z tego prawa skorzysta, zależy tylko i wyłącznie od niego. Sposób prowadzenia obrony pozostawiony jest bowiem nieskrępowanej woli obwinionego. Czy będzie prowadzona osobiście, przez pełnomocników, czy tylko korespondencyjnie nie ma znaczenia dla urzeczywistnienia prawa do obrony. Wynika to wprost z treści art. 117 k.p.k., w myśl którego decyzja o usprawiedliwieniu nieobecności uczestnika na rozprawie każdorazowo należy do sądu, który ma nie tylko prawo, ale także obowiązek badać, czy przedstawione usprawiedliwienie wskazuje na okoliczności rzeczywiście uniemożliwiające stronie stawienie się na rozprawę i zostały udokumentowane w sposób nie budzący wątpliwości co do ich zaistnienia. Innymi słowy, sąd ma prawo do restryktywnego egzekwowania od uczestników postępowania należytego usprawiedliwiania niestawiennictwa. Dotyczy to oceny każdego podanego przez oskarżonego powodu, a zatem także choroby potwierdzonej zaświadczeniem lekarskim spełniającym wymogi określone w art. 117 § 2a k.p.k.” (zob. wyrok SN z 27.01.2016 r., V KK 321/15; wyrok SN z 25.04.2013 r., III KK 360/12, LEX 2007809). Przepis ten wprowadził instytucję lekarza sądowego jako jedyne uprawnionego podmiotu do usprawiedliwiania nieobecności uczestników postępowania karnego z powodu choroby. Temu trybowi podlega usprawiedliwianie nieobecności przez: oskarżonych, świadków, obrońców i pełnomocników innych uczestników, których obecność była obowiązkowa, a ponadto tych podmiotów, których obecność nie była obowiązkowa, ale zawiadomieni o czynności nie mogą się stawić i wnoszą o jej odroczenie. Celem wskazanego przepisu jest poddanie obiektywnej weryfikacji przez profesjonalne podmioty obdarzone ipso iure przymiotem zaufania organów procesowych stwierdzonej przez lekarza niezdolności osób biorących udział w procesie do

udziału w rozprawie, tak aby wyeliminować intencjonalne przewlekanie procesu przez zainteresowane tym osoby - tak zobowiązane, jak i uprawnione do uczestniczenia w czynnościach. Z tego powodu należy uznać, iż podmiot ubiegający się chociażby tylko o zmianę terminu czynności procesowej z powodu choroby musi dysponować stosownym dokumentem (por. S. Steinborn [w:] Grajewski, Paprzycki, Steinborn, Kodeks, t. 1, 2015, komentarz do art. 117; M. Kurowski, Komentarz do art. 117 [w:] Kodeks postępowania karnego tom I. Komentarz aktualizowany pod red. D. Świeckiego, LEX 600001).

Dokument wystawiony przez właściwy organ jest ważny, ale dla rozważanej dyskrecjonalnej decyzji sądu o uznaniu nieobecności za usprawiedliwioną rozstrzygające znaczenie ma jednak wskazana w zaświadczeniu przez lekarza sądowego przyczyna, z powodu której uczestnik postępowania nie stawiał się na rozprawie. Oczywiście choroba, zwłaszcza długotrwała, należy do tego rodzaju niezależnych od woli stron przyczyn nieobecności, które zasadniczo usprawiedliwiają nieobecność na rozprawie. Okoliczność taka, jak też każda inna, stwarza jednak jedynie obiektywne podstawy do usprawiedliwienia nieobecności, a w dalszej kolejności rozważenia zasadności wstrzymania przeprowadzenia czynności procesowych. W żadnym wypadku nie obliguje sądu ani do usprawiedliwienia nieobecności, ani pozytywnego ustosunkowania się do wniosku o wstrzymanie biegu postępowania. Nie zawsze bowiem choroba, nawet długotrwała, zostanie uznana za przeszkodę uzasadniającą zawieszenie postępowania, jego odroczenie, czy chociażby przerwanie. Nawet nieobecność spowodowana długotrwałą chorobą nie wywołuje a priori negatywnych skutków dla możliwości prowadzenia postępowania sądowego, zwłaszcza jeżeli nieobecny reprezentowany jest przez profesjonalnego pełnomocnika. Panaceum na jego brak stanowi w takiej sytuacji wyznaczenie go z urzędu (art. 113 § 2 i 3 oraz art. 115 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych). Nadto nadmienić należy, iż w postępowaniu dyscyplinarnym, co do zasady, nie ma zastosowania art. 117 § 2 k.p.k. (art. 113b ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych). Nie ma tu żadnego automatyzmu. Tylko obłożna choroba, uniemożliwiająca poruszanie się prawidłowo zawiadomionemu obwinionemu, zawsze będzie usprawiedliwiać jego

niestawiennictwo, wywołując oczekiwane przez niego skutki procesowe (por. wyrok SN z 30.01.2020 r., II DSK 5/19, niepubl.).

Stan faktyczny niniejszej sprawy wskazuje, iż przedstawione sądowi dyscyplinarnemu zaświadczenia lekarskie wystawione zostało zgodnie z wymaganiami przewidzianymi w art. 117 § 2a k.p.k. Pomimo przedłożenia takiego dokumentu - zaświadczenia lekarskiego wystawionego przez uprawniony organ, sąd meriti – w wykonaniu wyżej zaznaczonego obowiązku - zdecydował o poddaniu stosownej weryfikacji przez biegłego lekarza, wpływu podanej w nim przyczyny na obiektywną niemożność stawienia się obwinionego na rozprawie 5 kwietnia 2019 r.

Powołany biegły lekarz sądowy zbadał obwinionego i w przedłożonej opinii sądowno-lekarskiej nie dopatrywał się powodów, dla których obwiniony nie mógłby wziąć udziału w czynnościach procesowych. Dodatkowo szczególnego podkreślenia wymaga fakt, iż w tej rozprawie uczestniczył jego obrońca. Natomiast nieobecność obwinionego i jego obrońcy na rozprawie 9 kwietnia 2019 r., niewątpliwie była nieusprawiedliwiona. Okoliczność ta powoduje, iż nieobecność obwinionego i jego obrońcy, nie może być uznana za uchybienie proceduralne, stanowiące podstawę uznania, iż sąd dyscyplinarny naruszał gwarancje procesowe obwinionego, w szczególności jego prawo do obrony. W świetle powyższych unormowań obecność obrońcy na rozprawie zniwelowała skutki nieobecności obwinionego na rozprawie 5 kwietnia 2019 r., i nieusprawiedliwienie nieobecności, przeprowadzenie postępowania sądowego bez ich udziału na rozprawie 9 kwietnia 2019 r. Tym samym wykluczona została zasadność wydania decyzji kasatoryjnej w niniejszej sprawie.

Podjmując decyzję o kontynuowaniu rozpoznania sprawy pod nieobecność obwinionego i jego obrońcy, in concreto Sąd meriti wyjaśnił swoje motywy w jej uzasadnieniu. Ponieważ postępowanie przed sądem dyscyplinarnym w głównej mierze opierało się na ustaleniach postępowania karnego, w tym pozyskanych w jego toku dokumentach zawartych w aktach sprawy, nie wymagało osobistego uczestnictwa obwinionego, chociażby z przyczyn podanych wyżej - tożsamości czynu i prejudycjalności skazującego wyroku karnego. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż materiał dowodowy znany był wszystkim uczestnikom postępowania

dyscyplinarnego, a prawo do obrony w takiej sytuacji procesowej, mogło i powinno zostać zrealizowane w pełnym zakresie w postępowaniu karnym.

Niezależnie od powyższego podnieść należy, iż dla przyznania priorytetu prawu do obrony kosztem sprawności postępowania, rzetelność procesu dyscyplinarnego wymaga każdorazowo wykluczenia obstrukcyjnego sposobu korzystania z gwarancji procesowych przez stronę. Dlatego wdrożona weryfikacja wskazanej w przedłożonym zaświadczeniu lekarskim przyczyny nieobecności osoby uprawnionej, zmierzała w pierwszej kolejności do oceny rzetelności zawartej w nim konkluzji, zwłaszcza pod kątem rzeczywistego wpływu wskazanej przyczyny na niemożność stawienia się na rozprawie w terminie wskazanym w zawiadomieniu. To zaś ograniczyło funkcjonalny zakres wywołanej opinii biegłego tylko do obiektywizacji tej przyczyny i określenia realności jej znaczenia dla dalszego sposobu procedowania w niniejszej sprawie. Wnioski wynikające z opinii sądowej przyczyniły się do merytorycznego wzmocnienia decyzji sądu o kontynuowaniu postępowania, mimo nieobecności obwinionego na rozprawie 5 kwietnia 2019 r. - kiedy to obecny był jego reprezentant procesowy oraz 9 kwietnia 2019 r., kiedy nieobecny był zarówno obwiniony jak i jego obrońca. Nie warunkowały jednak rozstrzygnięcia sądu meriti w tym przedmiocie. Uprawnienie do usprawiedliwiania nieobecności uczestników postępowania na rozprawie, pozostawione zostało bowiem nieskrępowanej decyzji sądu rozpoznającego sprawę.

Odnosząc się w dalszej kolejności do pozostałych zarzutów podniesionych w odwołaniach, związanych z tematem usprawiedliwiania nieobecności uczestników postępowania dyscyplinarnego, należy podkreślić, iż nie ma wymogu prawnego, ani przyjętej praktyki, obligującej do tego, by lekarz sądowy posiadał specjalizację pokrywającą się z tą, którą legitymuje się lekarz prowadzący leczenie, czy chociażby lekarz wystawiający stosowne zwolnienie lub zaświadczenie, a więc wynikającą z dokumentacji stanowiącej podstawę do potwierdzenia niezdolności uczestnika postępowania do osobistego stawiennictwa na wyznaczonym terminie rozprawy sądowej. Z treści zaświadczenia nie wynika zresztą, by lekarz sądowy wystawiający weryfikowane zaświadczenie był psychiatrą. Zatem nie ma powodu, by taką specjalizację musiał mieć lekarz powołany w charakterze biegłego do oceny,

czy obwiniony rzeczywiście nie mógł stawić się w wyznaczonym terminie w sądzie dyscyplinarnym i wziąć udziału w czynnościach procesowych.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Najwyższy nie podzielił stanowiska skarżącego, iż przeprowadzenie rozprawy pomimo nieobecności obwinionego, usprawiedliwionej zaświadczeniem lekarskim, spełniającym wymogi formalne z art. 117 a § 2a k.p.k., przedłożonym sądowi rozpoznającemu sprawę, naruszyła jego prawo do obrony, uznając ten zarzut za bezzasadny.

W realiach niniejszej sprawy takiego skutku nie może wywołać również naruszenie art. 353 § 4a k.p.k. Przypomnieć należy orzecznictwo Sądu Najwyższego (a także zgodne z nim poglądy doktryny), zgodnie z którym naruszenie art. 353 § 2 k.p.k. nie należy do bezwzględnych przesłanek odwoławczych określonych w art. 439 § 1 k.p.k., lecz do względnych jego przesłanek opisanych w art. 438 pkt 2 k.p.k., które powodują uchylenie orzeczenia jedynie wówczas, gdy miałyby to wpływ na treść orzeczenia (postanowienie SN z 4.01.2011 r. SDI 26/10, LEX 1223731; postanowienie SN z 4.01.2011 r., SDI 26/10, LEX 1223731; zob. także wyrok SA we Wrocławiu z 22.03.2005 r., II AKa 54/05, OSA 2005/8, poz. 59; K. Eichstaedt, Komentarz do art. 353 [w:] Kodeks postępowania karnego tom I. Komentarz aktualizowany pod red. D. Świeckiego, LEX 600289). Argumentacja tam przedstawiona ma przełożenie na wszystkie gwarancje zawarte w art. 353 k.p.k., w tym na tę z § 4a. Oczywistym jest przy tym, iż mylne pouczenie lub brak pouczenia obwinionego o treści tej karnoprosesowej normy prawnej, czy jakiegokolwiek innej, nie mogło spowodować żadnych niepożądanych negatywnych konsekwencji dla jego interesu prawnego. Doskonała znajomość prawa karnego jest bowiem jego zawodowym obowiązkiem. Dowiedzenie braków wiedzy w zakresie prawa karnego świadczyłoby nie tylko o braku profesjonalizmu obwinionego, ale i w ogóle kompetencji do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. W ocenie Sądu Najwyższego takie wnioskowanie jest nieuprawnione, a obrońca podnosząc ten zarzut, okoliczności takiej nie wykazał.

Niezależnie od powyższego należy mieć na uwadze, iż celem wynikającego z art. 16 k.p.k. obowiązku informowania uczestników postępowania o ciążących obowiązkach i o przysługujących im uprawnieniach, jest stworzenie każdemu

zobowiązanemu lub uprawnionemu realnych możliwości obrony swoich interesów i przeciwdziałania negatywnym procesowym następstwom. Nie chodzi o sam fakt informowania dla informowania. Tę realność możliwości działania w pożądanym kierunku zapewnia każdemu forma pisemna informacji. Z jednej strony jest dowodem przekazania informacji uczestnikom postępowania lub innej osoby, której to dotyczy, z drugiej strony pozwala na wyciąganie wobec nich konsekwencji procesowych. W odniesieniu do każdego sędziego, dowód taki jest oczywiście zbędny, gdyż co do zasady brak aktywności nie jest powodowany brakiem znajomości prawa. Oczywiście domniemanie to jest wzruszalne.

Abstrahując od znajomości treści art. 353 § 4a k.p.k. przez obwinionego, zarzucone naruszenie zawartego w niej nakazu miało charakter tylko formalny, gdyż nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia, już z samego faktu związania sądu dyscyplinarnego wyrokiem sądu karnego, którym obwiniony prawomocnie skazany został za przestępstwo, którym jest badany delikt dyscyplinarny. Sąd rozpoznający sprawę przyjął ustalenia sądu karnego, ograniczając postępowanie dowodowe korzystając z instytucji przewidzianych w art. 389 § 1 k.p.k. i art. 394 § 1 i 2 k.p.k. Dysponował zatem jedynie dowodami, które stanowiły podstawę rozstrzygnięcia sądu karnego i które obwinionemu były znane. Nie doszło zatem do sytuacji, w której na skutek różnych nowych okoliczności lub materiału dowodowego, który nie był obwinionemu znany, doszło do wydania wyroku, a zatem do sytuacji, w której obwiniony zostałby pozbawiony prawa do obrony. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, iż prawo to mogło i powinno być efektywnie realizowane przez obwinionego sędziego w postępowaniu karnym, a nie dopiero w toku wtórnego względem niego postępowania dyscyplinarnego. Zaniedbania w tej materii z postępowania karnego w żaden sposób nie da się nadrobić w postępowaniu dyscyplinarnym. Uniemożliwiają to nie tylko inne przeznaczenie i wynikające z niego priorytety tego postępowania, ale przede wszystkim z braku do tego jakichkolwiek instrumentów prawnych. Taka hierarchia wynika z konstytutywnej cechy skazującego wyroku karnego. To ona decyduje o tym, iż sąd dyscyplinarny musi bazować na ustaleniach sądu karnego. Z tego też powodu niniejsze postępowanie dyscyplinarne było zresztą zawieszona.

W powyższym kontekście uwagę zwraca kierunek wniosków dowodowych, które ewidentnie zmierzały do weryfikacji prawidłowości ustaleń sądu karnego, co dotyczy tak wniosków o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych psychiatrów, psychologów, jak i wniosków o bezpośrednie przesłuchanie na rozprawie świadków, w tym pokrzywdzonej, jak i wprost formułowanego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych sądu dyscyplinarnego I instancji, będącego następstwem popełnionych błędów proceduralnych, szczególnie eksponowany w uzasadnieniu odwołania obwinionego. Tymczasem ocena walorów poszczególnych środków dowodowych dla prawdy materialnej jest wyłączną prerogatywą sądu, a nie strony, która podlega wprawdzie stosownej kontroli procesowej, ale w inny sposób niż prezentuje to w odwołaniu skarżący. Sąd meriti wyjaśnił, dlaczego nie zachodziła konieczność bezpośredniego przeprowadzenia wnioskowanych dowodów w postaci przesłuchania szeregu świadków, ani uzupełniania przewodu sądowego poprzez dopuszczenie opinii psychiatrycznej i psychologicznej. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego, w kontekście też dowodowych poszczególnych wniosków, a więc treści o jakie miałyby być on uzupełniony, nie sposób jest uznać, że oddalenie złożonych wniosków dowodowych obrońcy i rzecznika dyscyplinarnego zapadło z naruszeniem art. 170 § 1 pkt 2,3 i 5 k.p.k.; art. 193 k.p.k. albo art. 201 k.p.k., czy też art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 185c § 2 k.p.k. art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 192 § 2 k.p.k. w odniesieniu do pokrzywdzonej. Wbrew odmiennym twierdzeniom wniesionej skargi odwoławczej, sąd a quo nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku (art. 438 pkt 2 k.p.k.). Generalnie po raz kolejny wypada przypomnieć, że przekonanie sądu o wartości dowodów dla ustaleń stanu faktycznego i wyjaśnienia okoliczności sprawy oraz nieistotności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeżeli: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy; stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego; jest zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto motywy te zostały logicznie przedstawione w uzasadnieniu wyroku. Sąd zobowiązany jest bowiem do przeprowadzenia wszystkich istotnych dowodów, a nie wszystkich możliwych

Przypomnieć wypada również, iż sąd orzekający w sprawie zasadniczej nie jest związany zapatrywaniami sądów rozpoznających kwestie incydentalne, ani co do prawa, ani co do faktów. Dlatego też argument wspierający zarzut naruszenia przywołanych przepisów prawa procesowego - niewykonania zalecenia Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego zawartego w postanowieniu w przedmiocie zawieszenia postępowania dyscyplinarnego z 22 lutego 2019 r o sygn. I DSK 7/18 - jest nietrafiony.

Nie wchodząc w ustalenia sądu karnego, można jednak pokusić się o ocenę linii obrony obwinionego. Nie wydaje się ona przekonująca, zwłaszcza w kontekście doświadczenia życiowego. Jest bowiem wysoce nieprawdopodobne, by kobieta zamężna skłonna była do szczegółowego opisywania intymnych niepożądanych doświadczeń z miejsca pracy po to tylko, żeby szantażować i wywierać nacisk na swojego przełożonego. Dlatego też niewiarygodna wydaje się teza obwinionego, według której pokrzywdzona miałaby oskarżać go o molestowanie w formie odwetu za nadmierne obciążenie pracą. Jest to okoliczność zbyt błaha i nieznacząca dla międzyludzkich relacji, by mogła motywować do tak szczegółowego, zdecydowanego i konsekwentnego oskarżenia o czyny przeciwko wolności seksualnej, a więc o zachowania, które w przypadku potwierdzenia oznaczają dla sędziego symboliczną śmierć cywilną. Obiektywnie rzecz ujmując nie jest to powód, który mógłby wzbudzić nienawiść lub inne podobne równie silne negatywne odczucia, czy emocje i w konsekwencji dały impuls do fałszywego oskarżenia innej osoby o niepopelnione przestępstwo oraz spowodowania ukarania niewinnego człowieka karą pozbawienia wolności oraz wydalenia z zawodu. Doświadczenie życiowe wskazuje, iż bezpodstawne takie oskarżenie obarczone jest zbyt dużym ryzykiem, związanym z poważnymi konsekwencjami osobistymi i zawodowymi, nie wyłączając również karnoprawnego. Trudno wyobrazić sobie, by pokrzywdzona ryzykowała swoją karierę zawodową i dobre imię, a jednocześnie dobro swojego małżeństwa i spokój rodziny tylko dla „ukarania” obwinionego za nadmierne obciążanie jej pracą asystenta sędziego. Racjonalność tych zarzutów podważa sam obwiniony, doszukując się wszędzie spisków i niejasnych powiązań towarzyskich sięgających nawet Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. Zarzut środowiskowej zмовy, której miałby być ofiarą pozostał jednak na tak wysokim stopniu ogólności,

iż nie podlega weryfikacji w żadnym trybie. Nie obiektywizują go przy tym domniemane wady postępowania karnego zakończonego skazaniem go za przestępstwo, albowiem wady te pozostają w sferze domniemań, podobnie jak przyczyny ewentualnych uchybień procesowych. W szczególności, nawet domniemany wpływ osób trzecich na postępowanie przed Sądem Okręgowym w G. w sprawie II Ka (...), co zdaje się wynikać z materiałów sprawy, nie prowadzi do poglądu, że ostatecznie zapadły w tej sprawie prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w K. w sprawie IV Ka – (...) również dotknięty jest podobnymi wadami, a jego treść miałaby wynikać ze spisku mającego na celu usunięcie z zawodu akurat sędziego J. S. .

Kwestie wątpliwości co do prawidłowości przebiegu postępowania karnego winny być wyjaśnione w ramach środków dostępnych w kodeksie postępowania karnego. Jako że dotyczą one postępowania karnego nie mogą rzutować na ocenę procedowania sądu dyscyplinarnego. Nie ulega wątpliwości, iż formułowane w środkach odwoławczych zarzuty wadliwości ustaleń stanu faktycznego dotyczą sądu karnego. Jednak bez ich potwierdzenia w drodze uruchomienia i rozpoznania nadzwyczajnych środków odwoławczych w postępowaniu karnym i przeistoczenia wątpliwości w istotne fakty procesowe skutkujące skasowaniem prawomocnego wyroku sądu karnego, sytuacja prawna obwinionego nie może ulec zmianie. Osoba skazana nie może piastować urzędu sędziego ani w służbie czynnej, ani w stanie spoczynku. Sytuacji tej nie może zmienić nawet ujawnienie w toku postępowania dyscyplinarnego zaistnienia w toku postępowania karnego okoliczności, stanowiącej bezwzględną przyczynę odwoławczą, ani innego zrównanego z nią procesowego uchybienia, chociażby w postaci naruszenia zakazu reformationis in peius. Sądowi dyscyplinarnemu nic do uchybień sądu karnego. Sąd dyscyplinarny nie może tej konsekwencji ignorować i z powodu niepotwierdzonych stosownym wyrokiem właściwego sądu karnego wątpliwości, uchylać się od rozstrzygnięcia przedmiotu postępowania dyscyplinarnego.

Nie można wreszcie zapominać, że orzeczenie Sądu Okręgowego w K. w sprawie dotyczące skazania sędziego J. S. było poddane kontroli kasacyjnej. Postanowieniem z dnia 15 kwietnia 2019 r. o sygn. IV KK 97/19 Sąd Najwyższy

oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną, tym samym nie stwierdzając, by wydane orzeczenie było dotknięte bezwzględną przyczyną odwoławczą lub było rażąco niesprawiedliwe.

Reasumując, zarówno odwołanie obwinionego, jak i jego obrońcy nie zasługują na uwzględnienie, zaś wyrok Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) zostaje utrzymany w mocy. Sąd Dyscyplinarny, będąc związanym ustaleniami sądu karnego co do winy i sprawstwa obwinionego, nie mógł stwierdzić, iż popełnienie przypisanego mu przestępstwa nie stanowi

rażącego i oczywistego naruszenie godności urzędu sędziego, a w konsekwencji na skutek utraty przez obwinionego przymiotu nieskazitelnosci charakteru, orzec innej kary dyscyplinarnej niż złożenie z urzędu.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Najwyższy – Izba Dyscyplinarna orzekł jak w sentencji, obciążając Skarb Państwa kosztami postępowania odwoławczego, stosownie do treści art. 133 ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych.